Przygody barona Münchhausena

według Gottfrieda Augusta Bürgera

Teatr Nowy im. K. Dejmka w Łodzi; ul. Zachodnia 88, 90-402 Łódź

Dyrektor Naczelny Janusz Michalik Dyrektor Artystyczny Zbigniew Brzoza

Przygody barona Münchhausena

według Gottfrieda Augusta Bürgera

Teatr Nowy
im. Kazimierza Dejmka w Łodzi

Teatr paradoksem stoi

Człowiek nie wypowiada się bezpośrednio. To truizm, ale i paradoks o znamiennych, zwłaszcza dla teatru konsekwencjach. Teatr, który afirmuje przedmiot, w eksplorowaniu tego truizmu posuwa się najdalej. Czyni to w przekonaniu, że bardziej klarownie i zwięźle opisze człowieka, za pomocą rzeczy, które po nim zostają, niż przy pomocy niego samego. Skoro „na początku było słowo" nie zaś treść, słowo pełni funkcję znaku – pełnego krwi, łez i śmiechu – lecz zawsze znaku. Słowo zaledwie szkicuje, komentuje rzeczywistość obrazu, wyrażając to, co ów ukrywa. Jest jednym ze składników krwiobiegu tworzącej się Postaci Scenicznej, poznającej w brzmieniu głosek, w relacji gestu, z kombinacjami ruchu, samą siebie – od grubej kreski do laserunku. Postać sceniczna poznając ograniczoną, choć nie małą ilość wariantów przeobrażeń samej siebie, wnika w istotę gry. Wiara, że to gra o dużą stawkę, sprawia, że podążamy wraz z nią.

A Gra toczy się o prawdę – teatr i jego prawda gry to splot cudowności i wiarygodności, które obnażają banał ukrytych gierek tzw. rzeczywistości dnia powszedniego. I tu pojawia się Baron, wychyla puchar wina, podkręca wąsa, pochrząkuje znacząco, i snuje opowieść „o bohaterskich czynach", „nadludzkich wysiłkach", „o poważnych tarapatach", „o cudownym ocaleniu", etc. Baron pełni funkcję herosa. A gdzież nie jak w teatrze ów Heros odnajdzie swój Olimp.

Adam Walny

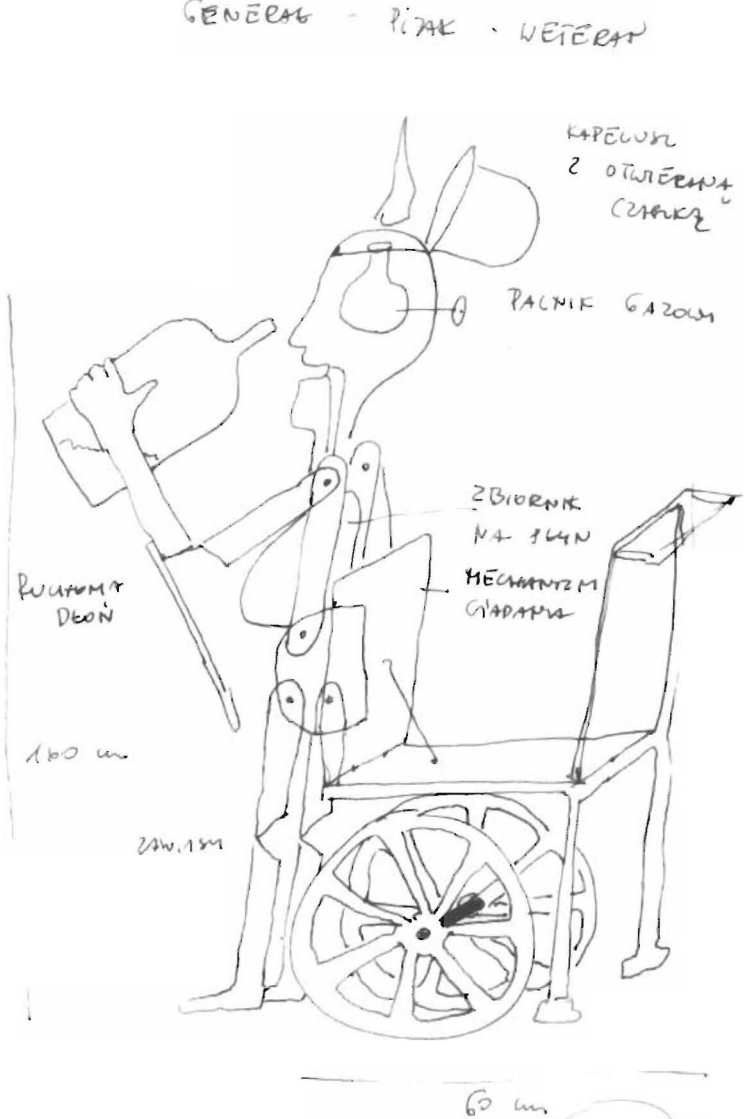

Może to jednak nie był przypadek, że w Stuleciu Świateł, w tym królestwie Rozumu, pojawiały się osobistości prowadzące żywoty niezwykłe, awanturnicze i pełne fantazji, jakby na przekór racjonalnemu duchowi epoki. Casanova, Cagliostro, hrabia de Saint-Germain, Beniowski, Radziwił Panie Kochanku – to tylko niektóre z wielkiej galerii postaci, które niepokoiły i bulwersowały oświeconych współczesnych, ale zarazem fascynowały i budziły ciekawość, już za życia stając się legendą.

Należał też do nich niemiecki szlachcic, żołnierz, podróżnik Karl Friedrich Hieronymus baron von Münchhausen (1720-1797), który zasłynął z licznych wojennych, myśliwskich i przygodowych facecji, jakie dla rozrywki opowiadał w wolnych chwilach przyjaciołom. Były to historie tak nieprawdopodobne i mitomańskie, że Münchhausen szybko zyskał miano Łże-Barona. Ale też szybko zdobył sławę. Jeszcze za jego życia przywołano te przygody w pewnym „Vademecum dla wesołków" (1781). Kilka lat później zbiór owych anegdot opracował i rozszerzył Rudolf Erich Raspe, a jeszcze później rozwinęli poeci Gottfried August Bürger i Teofil Gautier.

Gawędy ekscentrycznego arystokraty i wojaka doczekały się do naszych czasów wielu wersji, przeróbek, adaptacji, które włączyły dziesiątki nowych, przypisanych mu przygód do podstawowego kanonu kilku rzeczywiście przezeń opowiadanych. Ale kwestia autentyczności jest tu równie mało ważna, jak owo drugie „h", które z czasem wypadło z nazwiska Münchhausena jako bohatera książkowego, teatralnego i filmowego. Bo prze-

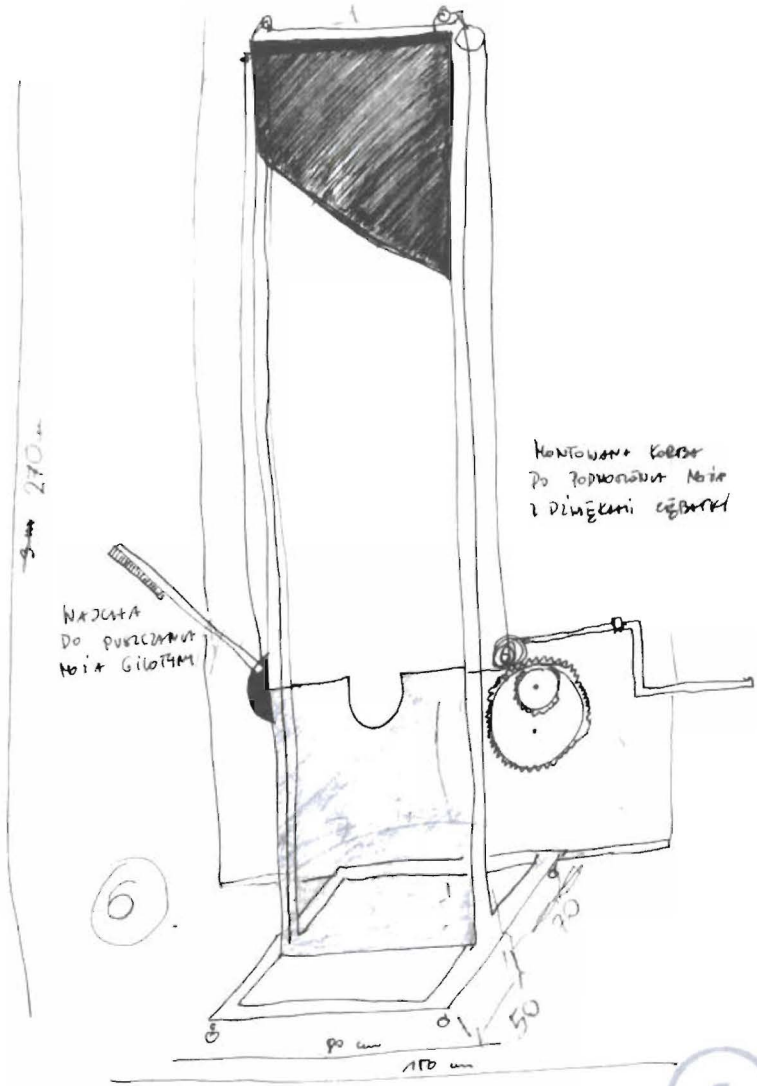

cież imaginacyjne wojaże barona Münchausena, właśnie dlatego, że są imaginacyjne, wchłonąć mogą jeszcze niejedną niesamowitą awanturę, jeszcze niejedno cudowne wydarzenie. W istocie przydarzyć mu się bowiem może wszystko. Jest to tylko kwestia wyobraźni.

I właśnie o sile wyobraźni pokonującej wszelkie ograniczenia ma być ten spektakl, spektakl lalkowy, gdzie widz i lalkarz spotykają się „w przymierzu i sprzeciwie wobec Rozumu". To słowa twórcy tego przedstawienia Adama Walnego, który w innym miejscu swojej książki „Teatr przedmiotu" zauważa, że widz plebejski doby oświecenia „obojętny wobec dylematów Wieku Rozumu, czekał na cuda i zabawy z lalką. I choć ludzie oświeceni dostrzegali w nich ducha zabobonu, prostacką błazenadę, barbarzyńską ekspresję – cudaczne lalkarskie narracje nie ugięły się pod presją Umysłu, ale zachowały swój niezależny, kpiarski ton". Pod podobną presją nie ugięły się cudaczne münchausenowskie narracje, dlatego to spotkanie barona i lalki wydaje się tak oczywiste i naturalne.

Zdzisław Jaskuła

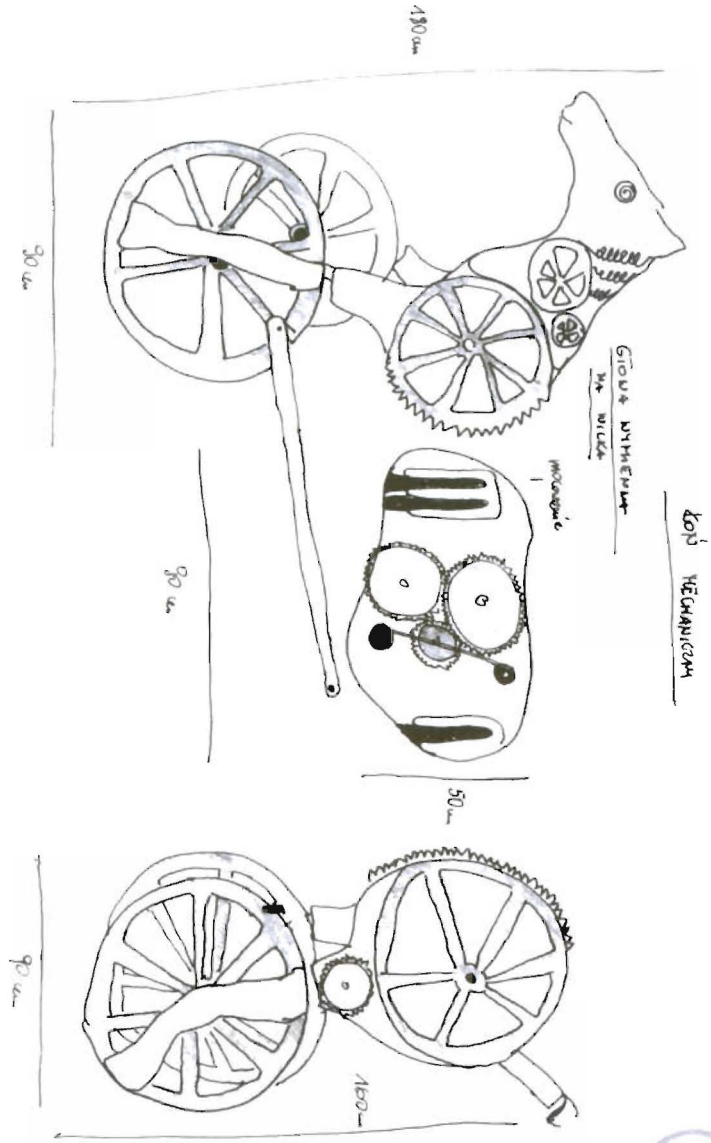

W dłoniach lalkarza

przedmiot staje się Kimś. Spełnia się za sprawą jego pracy. Porzucony na krześle jest bardziej „martwy" niż wszystkie otaczające go przedmioty. Prosi, pobaw się mną – prowokuje do twórczości. To Lalka. Kawałek drewna, tkaniny, drutu z prymitywnym mechanizmem korby i wysięgnika. Drgnienie, chrzęst i pląs. Zdumienie, śmiech i wzruszenie. Niezdarne, kalekie, a pełne wdzięku i wigoru. To cała lalka.

Lalka, zanim zajęła się tworzeniem iluzji życia, była narzędziem penetracji jego różnorodnych odcieni. Snuła hipotezy na temat życia pozagrobowego. Towarzyszyła rodzącej, pomagała w inicjacji, wspominała umarłego. Mit czynił lalkę i jej sugestie wiarygodnymi i skutecznymi.

Do dziś lalka nosi w sobie dwa warianty percepcji – fragment utraconego świata dzieciństwa, baśni, folkloru, z drugiej zaś – postrzegana jest jako element świata sennych koszmarów, wyobcowania i zmechanizowanych manekinów. Świat, gdzie śmierć imituje życie.

Lalkę od maszyny odróżnia rodzaj zadania i sposób jego wykonania. Lalka służy tworzeniu świata. Wstaje, przykręca żarówkę ale poza czynnością, którą widać przekazuje dziesiątki innych treści. Żarówka jest pretekstem, metaforą. Dla maszyny to cel i wszystko. Maszyna nie improwizuje. Autorem maszyny jest heros – współczesny naukowiec. Lalki – artysta.

„Dlaczego lalka?" Zapytano raz Bochenka. „Żebra na babę pożałowałem". Odpalił. „Mówię Bogu, sam wystrugam." I strugał Bochenek dzień cały i miał już kształt baby, imię baby, a wciąż żadnej zabawy. Strzelił ją więc w pysk. A ona nic. „A to szelma" mruknął i podpiłował nieco szyję. Strzelił raz jeszcze. Głowa odpadła i potoczyła w dół. „Tu cię mam" zaśmiał się Bochenek. Odpiłował ręce od ramion, nogi od bioder i powiązał, żeby się baba, za wcześnie nie rozleciała. Na koniec przywiązał ją sznurkiem do dłoni, bo babę należy trzymać krótko. „Teraz Cię, szelmo wąż nie skusi" mruknął i pociągnął za sznurek, a baba zatańczyła.

Adam Walny

Przygody Barona Münchhausena

w tłumaczeniu Hanny Januszewskiej
pt. „Przygody Münchausena"

adaptacja na podstawie
powieści Gottfrieda Augusta
Bürgera

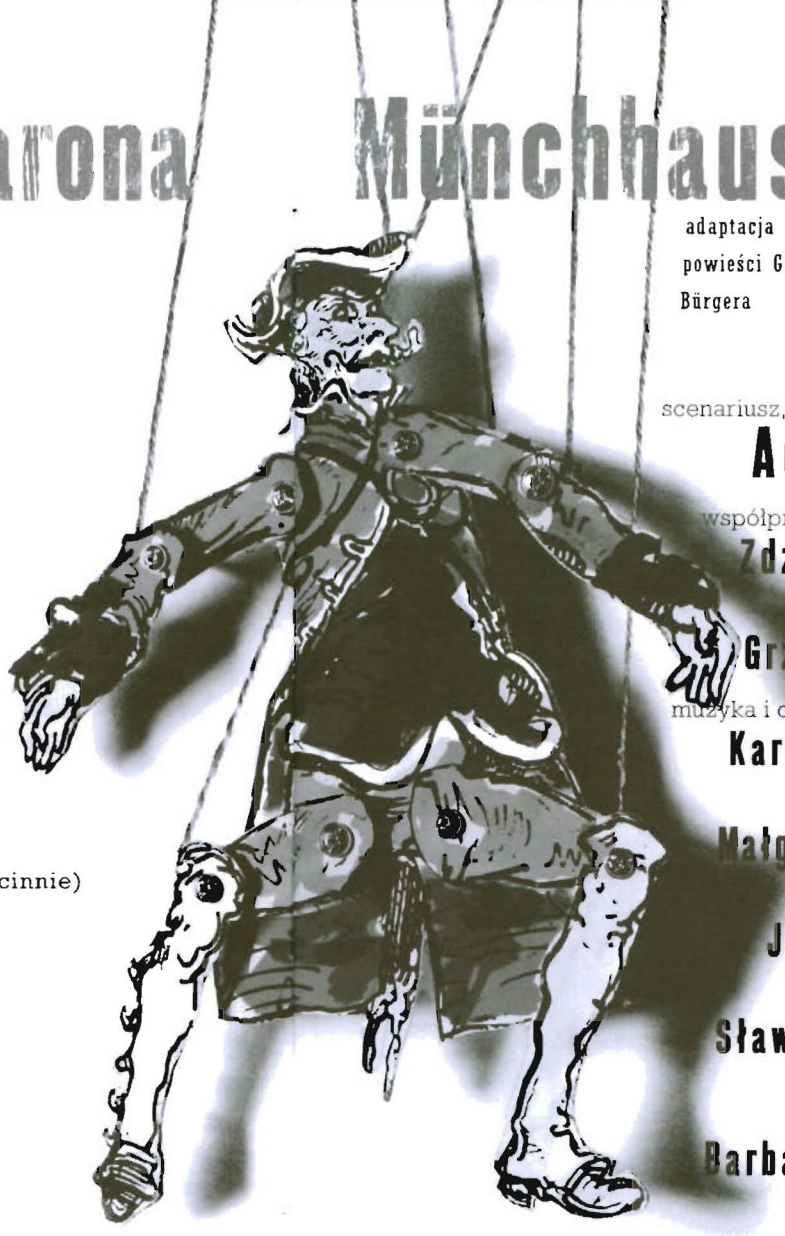

Baron Münchhausen
Marek Cichucki

oraz:
Barbara Dembińska
Monika Marlicka
Natalia Panasiuk (gościnnie)
Ewelina Stepanczenko (gościnnie)
Zuzanna Wierzbińska
Kamila Wojciechowicz
Krzysztof Pyziak

scenariusz, reżyseria, scenografia:
Adam Walny

współpraca nad scenariuszem:
Zdzisław Jaskuła

kostiumy:
Grzegorz Małecki

muzyka i opracowanie muzyczne:
Karolina Wojaczek

śpiew:
Małgorzata Kustosik

ruch sceniczny:
Jacek Owczarek

reżyseria świateł:
Sławomir Bergański

inspicjent:
Barbara Kaskiewicz

Adam Walny (rocznik 1972) z wykształcenia snycerz i reżyser teatru lalek, z pasji lalkarz i pracownik naukowy Teatru Przedmiotu, autor spektakli sztuki lalkarskiej „Kuglarz i Śmierć", „Motyl", „Genesis", „O Jednym Takim, co nie lubił siebie", „Misterium Narodzenia". Laureat wielu festiwali w kraju i za granicą. Wielokrotny stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Założyciel Instytutu Sztuki Lalkarskiej w Ryglicach oraz autor podręcznika instruktorów teatru lalek pt. „Teatr Przedmiotu. Kulisy warsztatu, arkana rzemiosła".

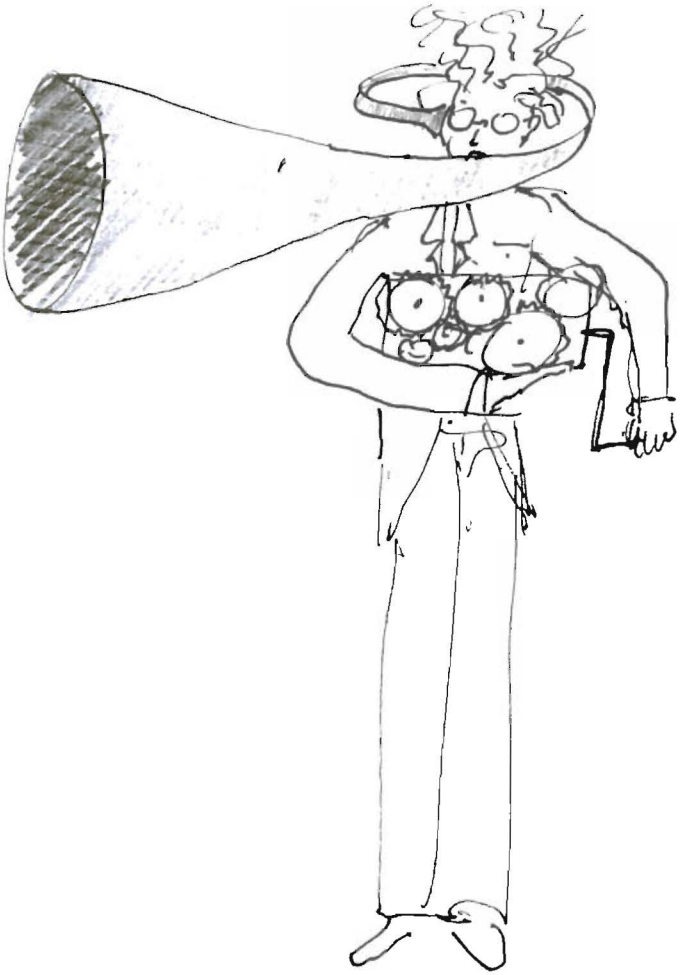

NASŁUCHIWACZ

TEATR NOWY
im. K. Dejmka w Łodzi

Dyrektor naczelny
Janusz Michaluk

Dyrektor artystyczny
Zbigniew Brzoza

Koordynator pracy artystycznej:
Andrzej Podgórski
Barbara Dembińska

Rzecznik prasowy:
Jolanta Jackowska-Czop

Sekretarz literacki:
Bożenna Jędrzejczak

Konsultant ds. wydawnictw:
Dariusz Bilski

Specjalista ds. zbiorów archiwalnych:
Zofia Plinkiewicz

Dział Wydarzeń Okoloteatralnych i Wydawnictw:
Zdzisław Jaskuła

Specjalista ds. edukacji teatralnej:
Anna Ciszowska

Kierownik Działu Promocji:
Bolesław K. Galczak

Kierownik Biura Organizacji Widowni:
Elżbieta Kujawińska

Kierownik Działu Technicznego:
Sławomir Bergański

Pracownia elektroakustyczna:
Wiesław Rożniatowski
Sławomir Solarski
Ryszard Sosnowski
Lucjan Wegner
Maciej Wypłosz

Stolarnia:
Paweł Jaszczak
Robert Kędzierski

Ślusarnia:
Leszek Pawlak

Charakteryzatornia:
Bożena Kobierzycka
Małgorzata Zawadzka-Lewik

Rekwizytorzy:
Marzena Łuczak
Piotr Malec

Pracownia plastyczna:
Dorota Ciach
Jarosław Kluszczyński

Tapicer:
Piotr Nowosielski

Garderobiane:
Teresa Cichoń
Beata Łuczak
Krystyna Meczkulska

Obsługa sceny:
Piotr Budner
Leszek Pawlak
Grzegorz Pawłowski
Adam Sobczyński
Marek Szymański

Modystka:
Barbara Dyguda

Redakcja programu:
Dariusz Bilski

DUŻA SALA

w przygotowaniu
Juliusz Słowacki
Król–Duch
Reżyseria Łukasz Kos

MAŁA SALA

Jarosław Iwaszkiewicz
Słońce w kuchni

Ofelia is not Dead

Fiodor Dostojewski
Stawrogin
Wieczór autorski

Autorski spektakl
w reżyserii Piotra Cieplaka
Przed południem, przed zmierzchem

w przygotowaniu
Na motywach prozy
Malcolma Lowry'ego
Prom (tytuł roboczy)

CENTRUM EDUKACJI TEATRALNEJ

Vašek Kania
Brygada szlifierza Karhana

NOWY PRZEDSTAWIA

Agata Biziuk
Kukułka

Nava Semel
Yotam

Rezerwacja i sprzedaż biletów oraz informacje:

Biuro obsługi widzów

czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00-16.00, przyjmuje rezerwacje biletów grupowych i udziela informacji o repertuarze;
tel./fax (042) 630 20 86
lub 633 44 94 wew. 306
e-mail: **bilety@nowy.pl**

Kasy teatru

Duża Sala ul. Więckowskiego 15
tel. (042) 636 05 92 lub 633 44 94 wew. 305;
kasa czynna od wtorku do piątku w godzinach 09.00-19.00, w soboty w godzinach 12.00-19.00 oraz godzinę przed rozpoczęciem przedstawień granych w niedziele, święta i do południa.

Mała Sala ul. Zachodnia 93
tel. (042) 633 44 94 wew. 317;
kasa czynna godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia.

W obu kasach można kupować bilety na przedstawienia grane zarówno na Dużej jak i na Małej Sali oraz w Centrum Edukacji Teatralnej, ul. Andrzeja Struga 90

Rezerwacja biletów:
telefonicznie w kasach teatru
przez internet, e-mail: **bilety@nowy.pl**

Projekt programu i plakatów:
Maciej Buszewicz

Sponsorzy i partnerzy teatru:

Patroni medialni:

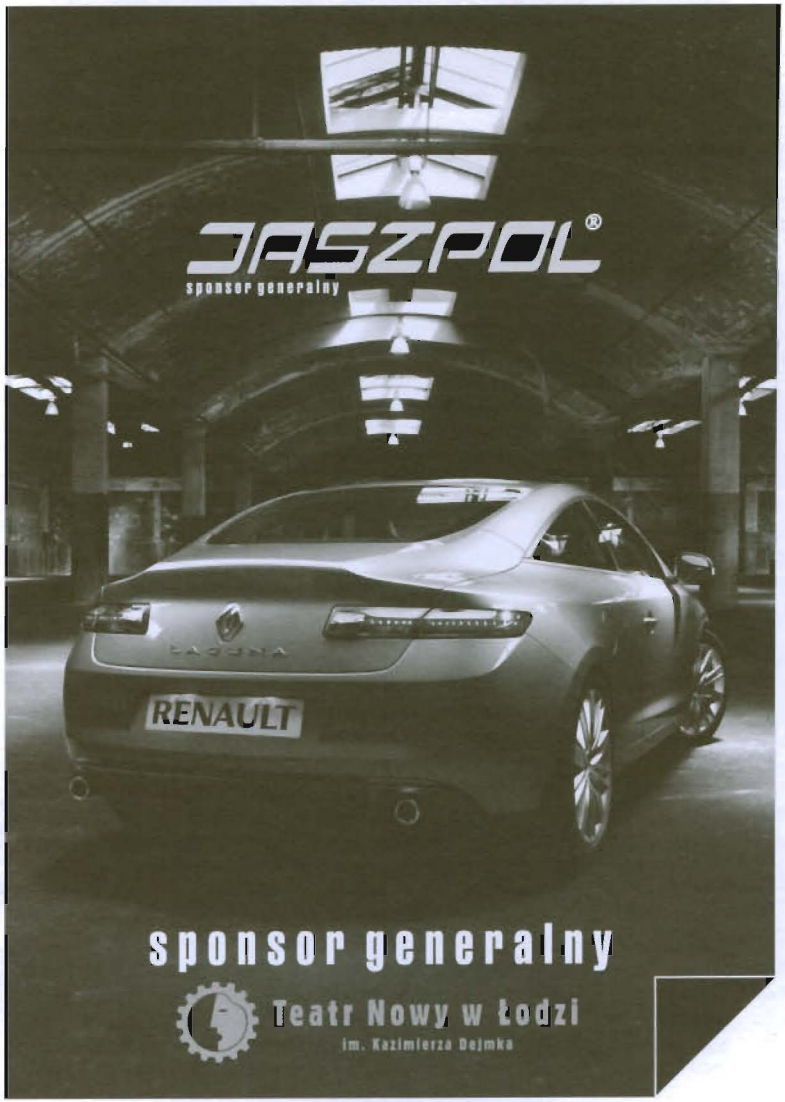

www.jaszpol.pl

JASZPOL SP. Z O.O.
AUTORYZOWANY KONCESJONER RENAULT I DACIA
ŁÓDŹ, UL.BRUKOWA 2 TEL. 042 612 12 22
ZGIERZ, UL.ŁÓDZKA 28 TEL. 042 716 26 52
SKIERNIEWICE, UL.BUCZKA 2 TEL. 046 833 26 90

RENAULT

Teatr Nowy

im. Kazimierza Dejmka

ul. Zachodnia 93, 90-402 Łódź

www.nowy.pl

Kasy teatru tel. (042) 636 05 92

Duża Sala ▶ kasa czynna od wtorku do piątku w godzinach 09.00-19.00
w soboty w godzinach 12.00-19.00

Mała Sala ▶ kasa czynna godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia

Przygody Barona Munchhausena

DZIECKO: Jak ja o tym powiem w szkole... Nawet nie wiem, jak to wymówić...

DOROSŁY: To proste, z niemiecka: Min-hał-zen. Karl Friedrich Hieronymus baron von Münchhausen. No, wreszcie zobaczysz na scenie prawdziwego bohatera!

DZIECKO: Min-hał-zen? To niemożliwe, żeby ktoś tak się nazywał! I był prawdziwy!

DOROSŁY: W przypadku barona Münchhausena wszystko jest możliwe. Tak się nazywał i żył naprawdę w Niemczech z jakieś trzysta lat temu, w wieku XVIII, który, trzeba ci wiedzieć, był Wiekiem Rozumu.

Baron von Münchhausen

DZIECKO: To znaczy, że ten baron był bardzo mądry?

DOROSŁY: Naturalnie. Był oświecony. I wiedział, że rozum to nie wszystko. Że trzeba jeszcze mieć wyobraźnię. Dlatego przeżył wiele fantastycznych przygód.

DZIECKO: Jakich przygód?

DOROSŁY: Na przykład wyciągnął się za włosy z bagna.

DZIECKO: Phi, też mi przygoda! Przecież do tego wystarczy być silnym.

DOROSŁY: Myślisz, że to takie łatwe? Wielu do dziś próbuje, a tylko jemu się udało. Bo oprócz siły fizycznej miał siłę wyobraźni.

Bystrouchy

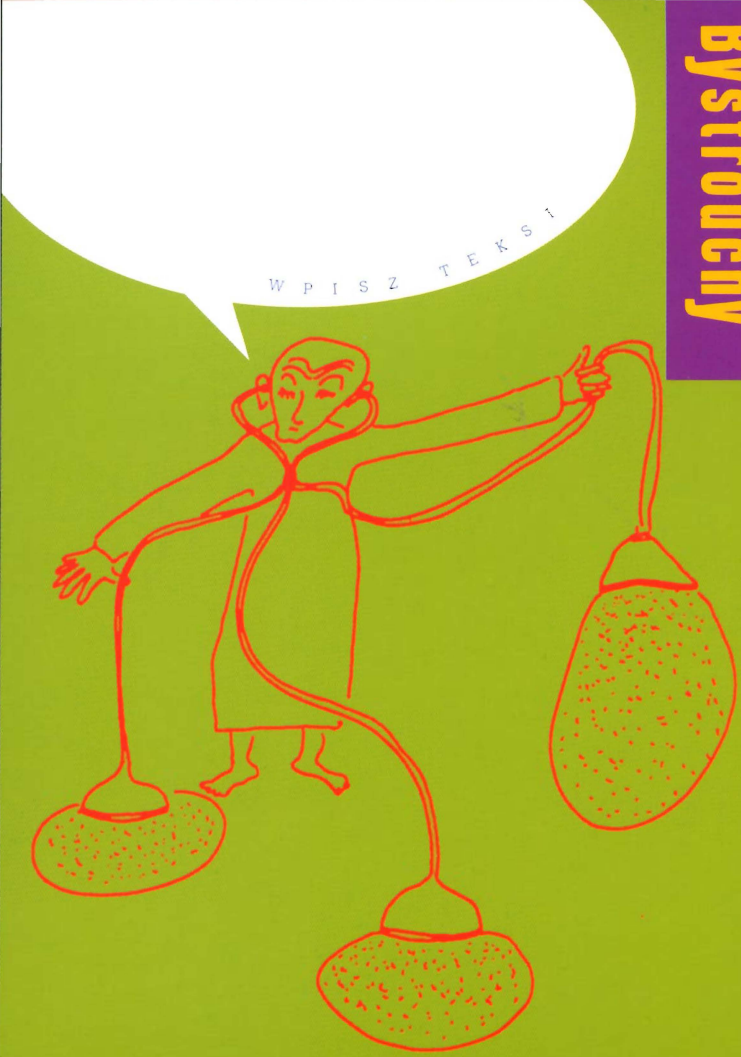

DZIECKO: I co jeszcze z tą siłą robił?

DOROSŁY: Nooo..., przesiadał się w locie z jednej kuli armatniej na drugą.

DZIECKO: Jak był szybki, to czemu nie... Mógł użyć helikoptera.

DOROSŁY: Ale wtedy jeszcze nie było helikopterów . Właśnie dlatego podróżowano na kulach armatnich. Ewentualnie na koniach. Kiedyś nasz baron uciekł galopując na połówce konia.

DZIECKO: Eee, z tą połówką konia to już chyba przesadził! Kłamał, prawda?

DOROSŁY: Dlatego nazywano go Łże-Baronem.

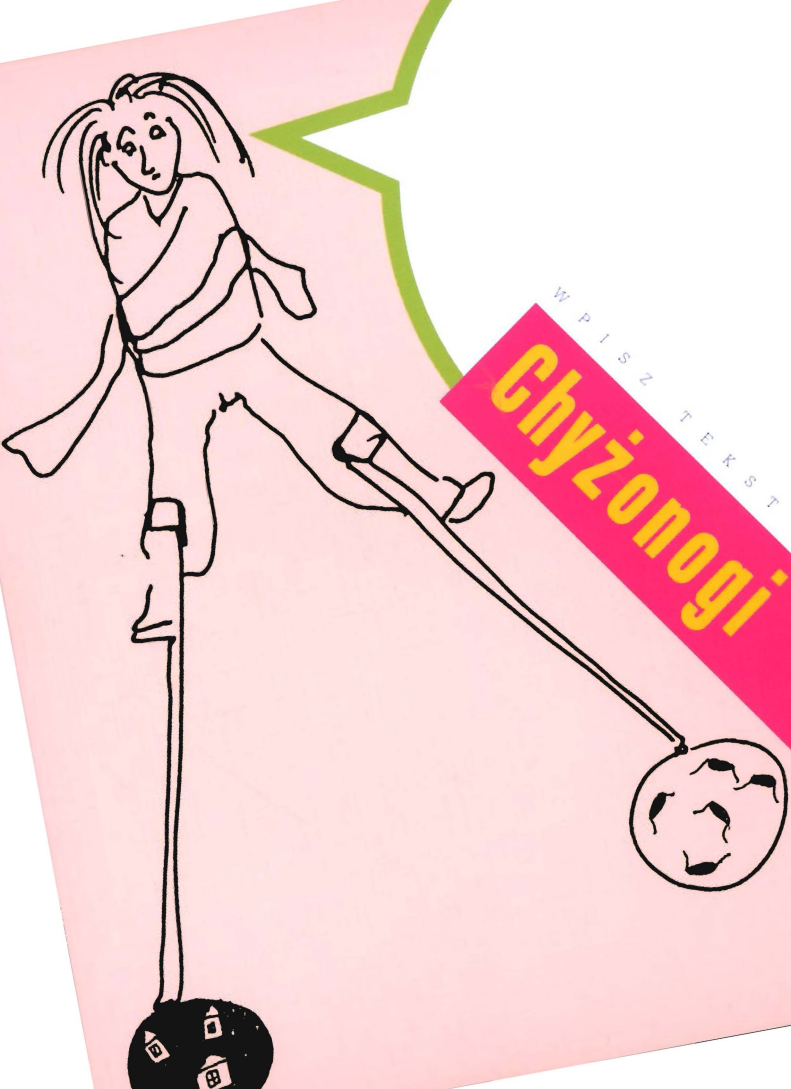
WPISZ TEKST
Chyżonogi

DZIECKO: Ale kłamać nie wolno!

DOROSŁY: Jasne, że nie wolno. Dlatego przezwano go tak całkowicie niesłusznie. Bo nasz baron nie kłamał, tylko zmyślał. Był Zmyślnym Baronem.

DZIECKO: A zmyślać wolno?

DOROSŁY: Gdyby ludzie nie zmyślali, nie byłoby obrazów, książek, filmów…

DZIECKO: I gier komputerowych też?

DOROSŁY: I gier. I muzyki by nie było na mp3! Teatru by nie było! I całego mnóstwa rzeczy. Bo cała sztuka opiera się na zmyśleniu. I to jest jej prawda.

STRZELEC

DZIECKO: Mhm…To znaczy, że jeśli bym zmyślił taką sztuczkę, że boli mnie brzuch, to mógłbym zwolnić się wcześniej ze szkoły?

DOROSŁY: O, nie, to byłoby zwyczajne kłamstwo. Zmyślenie byłoby wówczas, gdybyś powiedział, że musisz wcześniej opuścić lekcje, bo, przypuśćmy, jesteś umówiony na obiad z baronem Münchhausenem na wyspie całej z sera.

DZIECKO: Przecież nikt by mi nie uwierzył, bo takiej wyspy nie ma.

DOROSŁY: Właśnie, ale wszyscy by cię słuchali z zainteresowaniem. O, mówiliby, jaką to dziecko ma fantazję! Może nawet nazwaliby cię poetą, albo artystą.

DZIECKO: Ale w szkole musiałbym zostać.

WPISZ TEKST
KAT

DOROSŁY: Ależ skąd! Udałbyś się na umówiony obiad z baronem...

DZIECKO: W jaki niby sposób? Na kuli? Na połówce konia?

DOROSŁY: Właśnie! W wyobraźni! I tyle by cię w szkole widzieli!

DZIECKO: Naprawdę? To znaczy, że te przygody barona, jak mu tam, Min...

DOROSŁY: ...hał...

DZIECKO: ..zena... też zdarzyły się naprawdę!

DOROSŁY: Nie mylisz się. Sadzę, że nie zmyślono na Ziemi niczego prawdziwszego!